№ 277. Kraków 3 Grudnia — Niedziela. Rok 1854.

CZAS

Wychodzi w Krakowie
codziennie o godzinie 8 1/2 rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 1 złr. 30 kr. — kwartalna 4 złr.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku N. 453.
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie „prenumeracyjne pieniądze".

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY, ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr. następne po 2 kr. — z dopłatą po 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 2 grudnia.

W dniu 30 listopada nastąpiło otwarcie Izb pruskich w Berlinie przed samem południem w tak zwanéj białéj sali Zamku królewskiego w obecności licznie zgromadzonego ciała dyplomatycznego i wyższych wojskowych. Ministrowie zajęli miejsce po lewéj stronie tronu, a następnie wszedł król w towarzystwie książąt krwi powitany okrzykiem, w mundurze jeneralskim z hełmem na głowie i zająwszy tron miał sobie podaną przez ministra prezydenta mowę od tronu, którą w tych słowach odczytał:

Panowie Izby pierwszéj i drugiéj!

Dzisiejsze otwarcie posiedzeń waszych schodzi się z radosnem dla mojego królewskiego domu zdarzeniem. Synowiec mój książę Fryderyk Karol obchodził wczoraj zaślubiny swoje z księżniczką z panującego domu niemieckiego dawno z nami zaprzyjaźnionego i spokrewnionego. Podzielicie zemną panowie życzenie, aby łaska Boga pobłogosławiła związek ten obficie.

Z zadowoleniem widzę tu zgromadzoną po pierwszy raz dzisiaj około mojego tronu nowo utworzoną Izbę pierwszą. Oddaję się nadziei, że nowe to ciało założone obok uznania praw istniejących i uwzględnienia trwałych stósunków, w związku z Izbą drugą będzie dla mojego rządu w dążeniach jego dla pomyślności kraju, silną zawsze podporą.

Ponowne powołanie Rady Stanu nakazałem w tym celu, aby w stósownych razach pomagać i tym także sposobem do gruntownego przygotowania projektów do praw. Kilka z pośród nich były już przedmiotem obrad Rady Stanu i bezzwłocznie zostaną wam przedłożone do uchwały. Wiele innych ważnych projektów do praw, osobliwie o ustawie gmin wiejskich i administracyi policyjnéj w sześciu wschodnich prowincyach, tudzież o ustawach stanów powiatowych i prowincyonalnych we wszystkich prowincyach monarchii, leżą jeszcze w Radzie Stanu do rozbioru. Po ich ukończeniu, będą one wniesione również pod wasze panowie obrady.

Z przedłożeń rządowych odnoszących się do budżetu, nabierzecie panowie zas akajającego przekonania, że finanse państwa w zadawalniającym znajdują się stanie. Ścisłe obstawanie przy odziedziczonych zasadach mądréj oszczędności i porządku, dozwala dostarczyć środków na podniesione wydatki na służbę publiczną, a w razach nadzwyczajnéj potrzeby uciekać się do zasobów kredytu publicznego z pomyślnym skutkiem i zupełną pewnością dopełnienia przyjętych na siebie obowiązków.

Ruch w kraju we wszystkich gałęziach wykazuje się więcéj ożywionym. Dochody zakładów pocztowych i telegraficznych, tudzież skarbowych i prywatnych kolei żelaznych ciągle się podnoszą. Wielkie kapitały wkładane bywają wciąż w przedsiębiorstwa przemysłowe. Górnictwo cieszy się wzrastającym postępem. Handel znajduje się w ogóle w stanie zadawalniającym. Takie pojawy podwójnie pocieszające w czasach, kiedy nie jeden niekorzystny stósunek wywarł przeszkodny wpływ na obrót powszechny, dają świadectwo zdrowego ekonomicznego stanu kraju i każą się z pewnością spodziewać dalszych postępów na drodze kwitnącego rozwijania.

W takiém położeniu obrotu ogólnego i wobec staranności jakiéj rząd mój dla wspierania go przykłada, mianowicie zaś w pomnożeniu i poprawie środków komunikacyjnych, nie zabraknie i nadal, jak niepłonnie tuszę sobie, na sposobności zatrudnienia korzystnego.

Tém więcéj mię to uspakaja, im mniéj ziściły się nadzieje, jakie sobie czyniono z wpływu tegorocznych w ogóle obfitych zbiorów na ceny pierwszych potrzeb pożywienia. Ciągła ich drogość, dająca się zawsze jeszcze czuć mocno, spowodowała Mię do utrzymania nieoclonego przywozu najpotrzebniejszych przedmiotów żywności. Mam szczerą nadzieję, że tak środek ten jako i unikanie jednostronnego naruszania wolności handlowéj, nie przyjdzie w roku przyszłym do rzeczywistego niedostatku.

Niszczące wylewy ciężko nawiedziły tego roku urodzajne okolice. Z wielkiem współczuciem przekonałem się na miejscu o ogromie szkód zrządzonych i ufnéj w Bogu odwadze, z jaką mieszkańcy nawiedzeni tą klęską, pracują nad jéj zatarciem. Rząd mój stara się, aby o ile można jak najśpieszniéj zmniejszyć natychmiastową niedolę, i przedsiębrał właściwe środki dla zapobieżenia dalszych zgubnym tych nieszczęść skutkom. Patryotyczną uchwałą prowincyonalnego sejmu szląskiego obmyślono środki trwałéj pomocy dla nizin Nadodrzańskich. Zarazem we wszystkich stronach kraju i za granicami królestwa objawiła się w szczytnym sposobie najżywsza gorliwość niesienia skutecznéj pomocy téj niezasłużonéj nędzy.

Panowie! z żalem bolesnym widzę, iż między potężnemi członkami europejskiéj familii państw zapaliła się krwawa walka. Ojczyzna nasza nie została nią jeszcze dotknięta; jeszcze pokój znajduje u nas schronienie. Mam nowy powód spodziewać się, iż może wkrótce pozyskaną będzie podstawa daléj sięgającego porozumienia. W trwałym związku z Austryą i resztą Niemiec, poczytywać będę tak nadal jako i przedtem za zadanie moje, przemawiać za pokojem, uznawaniem cudzéj niepodległości i umiarkowaniem.

Jeżeliby w ciągu wydarzeń wynikła dla mnie powinność aby temu postępowaniu Prus większego dodać nacisku, wtedy wierny mój lud będzie umiał ponieść ze znanem poświęceniem nieuniknione od tego ofiary. Aby na podobny przypadek stać w pogotowiu zbrojnie, powiększono gotowość wojenną mojego wojska przez wzmocnienie niektórych części wojsk i uzupełnienie materyałów wojennych, a zarazem zarządzono zrealizowanie pożyczki w ostatnim peryodzie posiedzeń sejmowych przez Izby przyzwolonéj. Tym sposobem Prusy postawione są w możności w każdym czasie, skoroby tego zagrażający obrót stósunków politycznych wymagał, stanąć pewne siebie w obronie swoich interesów i swojego stanowiska europejskiego.

O użyciu nowéj pożyczki któréj dotychczas mała tylko część spotrzebowaną została, udzielonem będzie obszerne wyjaśnienie.

Panowie! Zabierając się do opracowania zadań wam przypadających, mogę wam dać zapewnienie, że rząd mój wszelkim sposobem będzie się starał być wam pomocą. Z drugiéj zaś strony ufam, jak dalece uznaję wolność różnicy zdań, iż we wszystkich tych sprawach będziecie wsparciem mojego rządu, gdzie idzie o to, aby naprzeciw zagranicy wykazać zgodę rządu i kraju, a tym sposobem w prawdziwie pruski sposób udowodnić, że zgodą jesteśmy silni i tem silniejsi, im czasy trudniejsze.

Niechaj Bóg to pobłogosławi!

Po skończeniu téj mowy minister prezydent ogłosił na rozkaz królewski Izby za otwarte, Członkowie Izb pożegnali okrzykiem króla, który zdjął hełm i pokłoniwszy się wyszedł. Minister zaproponował otwarcie Izb tegoż dnia jeszcze. W sobotę wybory prezydentów.

Korespondencya Czasu

Z doliny Reichenau 22 listopada.

Po długiéj przerwie, wróciłem nareszcie w tutejsze tyle dla mnie pamiętne ustronia, i ledwie co rozpatrzywszy się w nich, pośpieszam wam skreślić chociaż przelotni tylko szkic dzisiejszéj fizyonomii Semeringu. Nie przeczę że w czasie, kiedy każdy czytelnik dziennika, szuka w nim tylko wiadomości o wypadkach pod Sebastopolem, chcieć go zatrudniać podobnemi do moich opisami, jest śmiałością którą nie wszyscy przebaczą, przecież z uwagi, że się w Galicyi znajdzie może nie jeden taki, co po wrażeniach, wywołanych krwawemi wypadkami w Krymie, zechce dać umysłowi wypocząć, odczytaniem relacyi z technicznego wprawdzie tylko świata, w którym się przecież odnoszą zdobycze więcéj plonu i korzyści dla ludzi zapowiadające, aniżeli ich zapowiadać może niepewne jeszcze zdobycie Sebastopolu, chwytam za pióro, żeby tym którzy sobie listy moje z tych stron w 1851 r. pisane, przypomnieć zechcą, udzielić dalszych wiadomości, co się też stało z temi parowemi olbrzymami o których w r. 1851 tak obszerną zdawałem wam sprawę? co się dziś dzieje w tych górach gdzie jakby urągając naturze, sztuka wystawiła sobie pomnik wieczysty? co się zresztą stało z témi, co zbudowali to olbrzymie dzieło, a między któremi, nieubliżając innym, Polacy, pierwsze niemal zajmują miejsce. Niejeden z czytelników był może sam w tych górach i widział je jeszcze wtedy, kiedy ręka ludzka nie tknęła tych tytanów, albo też wtedy, kiedy gwar pracujących i tysiące różnoplemiennych robotników, odnowiły w śród nich obraz nowoczesnéj wieży babilońskiéj, z tą tylko różnicą, że wieża ta rzeczywiście skończoną została; niechby więc taki przyjechał dzisiaj, a pewnieby nie poznał dziko wspaniałéj niegdyś doliny Szwarcawy. Kto tak jak ja, przypatrywał się każdéj zmianie téj okolicy, kto ją widział wtedy, gdzie kozy zaledwie spinały się po miejscach, przez które dzisiaj przejeżdża tysiące podróżnych w wygodnych i wspaniałych wagonach, ten zaprawdę przestanie się dziwić śmiałości tytanów, zdobywających niegdyś Olymp, kiedy ma pod oczyma dowód, że dzisiejsze mirmidony zdołały wykonać podobnie olbrzymie dzieło.

Lecz wracam do przedmiotu mojéj korespondencyi. Przedewszystkiem chciałbym was uwiadomić o losie, jaki spotkał owe maszyny parowe, które w r. 1851 konkurowały o nagrodę przez Rząd wówczas wyznaczoną, tudzież o skutkach jakie z ówczesnych doświadczeń, dla techniki ruchu po kolejach żelaznych w ogóle wypadły. Uprzedzam jednakże z góry, żebyście pod tym względem, nie rachowali na tak dokładne raporta, jakie wam w 1851 r. o kursach maszyn konkurujących posyłałem. W r. 1851 byłem osobiście przy wspomnionych kursach obecnym, dziś po upływie trzech lat, będę tylko w stanie dać wam ogólne summy rezultatów, jakiemi w skutku dalszych doświadczeń w tym przeciągu czasu czynionych, dyrekcya centralna kolei żelaznych, zbogaciła świat techniczny.

Jak już w r. 1851 pisałem, konkurs rozpisany przez c. k. ministeryum robót publicznych, na dostawę lokomotywy programatem opisanéj, stanowi w świecie technicznym epokę, a głównie stanowi ją w mechanice kolei żelaznych. Zjazd mechaników i inżynierów z całéj niemal Europy, który się wówczas odbył w tych górach, wywołał nietylko re-

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

MUCHOMORY.

> Wojski zbierał *muchomory*.
> Pan Tad.

Utrzymują, że świat dzisiejszy zajmuje się mocno polityką, literaturą, sztukami pięknemi, przemysłem na wielką skalę.

Tymczasem, jeżliby kto, dajmy, w sto lat po nas wziął pierwszą lepszą Gazetę i chciał z niéj powziąść wyobrażenie o usposobieniach, i o interesach ogółu — na cóżby najpierwéj zwrócił swoją uwagę? Oto nie na to, co tam włożyli swoich widoków i zdań, ludzie pióra; ale na to, co wyszło wprost z łona ogółu, to jest z ogłoszeń na ostatniéj stronicy, z ogłoszeń drukowanych zwykle ogromnemi literami i krzywo, i na wspak, i wszerz i pozdłuż, a do tego illustrowanych stósownie. Kto tak przemawia do publiczności, widać, że ma interes, aby być czytanym.

Obwieszczenia więc reprezentują interes ogółu.

I w czémże ten interes?

Oto najwięcéj w wynalazkach i preparatach lekarskich.

Tu woda co płeć odmładza, inna co włos czerni, tamta leczy suchoty, katary, migreny — za nią idą łańcuszki galwaniczne od wszelkich reumatyzmów — zęby pojedyncze i w ściśniętych szeregach, zgoła arkana na wszystkie możebne choroby.

Cóżby z tego wyprowadził za wniosek człowiek żyjący i myślący po nas w sto lat? Pomyślałby sobie: Wiek ten musiał być chorobliwy, kiedy pielęgnowanie zdrowia i leki na niezliczone choroby zaprzątały mu połowę jego myśli. Z resztą kto wie — mogła to być taka moda, żeby sobie roić różne dolegliwości i leczyć się na nie.

Tak i mnie się zdaje. Dziś wszystko choruje na doktorów. Sprawdziło się więc zdanie starego Stańczyka, że na świecie doktorów najwięcéj.

* * *

Któryś z naszych znakomitych romanso-pisarzy w toku swego romansu czy powieści, powiedział w sposób potoczny, że powieść dzisiejsza mieści wszystkie rodzaje literatury: i epopeję, i dramat i dydaktykę, i sielankę i dytyramb, z czego znowu wynika w naturalnym porządku, że i historyę i statystykę, i filozofię i estetykę, i ekonomią polityczną i archeologią i politykę, i prawodawstwo, a nawet sztukę rządzenia, jeźli tego potrzeba...

Na téj zasadzie co żyje, zaczyna pisać powieści i romanse.

Nie idzie wszakże zatém, aby wszystkie te powieści i romanse warte były czytania, albo też robiły epokę w literaturze, bo najczęściéj kiedy skończysz jeden, a weźmiesz do rąk drugi co po nim wyszedł, już cię i głowa nieboli o to co w tamtym było.

Piszący też wcale nietroszczą się, aby im skromny hołd oddawano jako pisarzom powieści, ale w zarozumieniu swojém patrzą daleko wyżéj i chcesz mieć z nich krytyka lub estetyka — masz gotowego; chcesz głębokiego filozofa — i to także — a gdyby nawet ośmielono się ofiarować ministeryalną tekę — nieodrzuciliby.

> Przecież w powieści
> Wszystko się mieści.

* * *

Pisma angielskie donoszą, że Japończykowie zdobyli się na wielki krok w swém japońskiém życiu: ogłosili bowiem w obec i ze zezwoleniem wszech stanów „że jako Pan Bóg niedopomaga im w sprawach tego świata, tak też oni nawzajem mogą się obejść bez Boga." *Mir nichts, dir nichts* mówi niemieckie przysłowie — i tak tedy Japończykowie skasowali Pana Boga.

Wiadomość ta musi bardzo być niewsmak naszym europejskim postępowym filozofom, co to postawili ten dogmat, iż religia powinna sobie stać na boku, pokorniuchna, a niemięszać się w żadne sprawy tego świata, a najmniéj do polityki.

Japończykowie jednym skokiem poszli daléj, choć Japończykowie lepili tylko wazony, imbryki i filiżanki, a oni pisali ciężko uczone traktaty.

Wielka to hańba dać się tak w postępie prześcignąć!

* * *

Nieznam większéj tyranki nad muzykę!

Jednakże tyranka ta bywa czasami bardzo lubą; całujesz więzy, które na ciebie wkłada, poddajesz się jéj czy ci każe rozkwilić się, zapalić, sposępnieć, skamienieć — tak samo jak się poddajesz pięknéj kobiecie, która z tobą robi co zechce, która cię wodzi na promieniu swego spojrzenia... Rzadko też taki tyran znajdzie nieposłusznych...

Ale za to drugi rodzaj tyrana — muzyki, jakżeż bywa niemiłosierny i prześladujący! Wszyscy przeciw niemu powstają, ale to nic niepomaga, bo niema nań sprawiedliwości na ziemi.

Chcę tu mówić o téj tyrańskiéj muzyce, od któréj niema sposobu uciec, szczególniéj w mieście. Czy się budzisz czy kładziesz spać, bębni ci jakaś sąsiadka na fortepianie, usiłująca nabrać biegłości i wprawy w palcach. Musisz ją słuchać przez mur, choć cię to nieobchodzi, czy ta pani będzie miała wprawę lub nie.

Otworzysz okno chcąc wpuścić trochę świeżego powietrza do pokoju? — Leci szewczyk z butami i przeraźliwie wygwizduje marsz z Córki pułku — tam ktoś na pozytywku uczy kanarka — tu pod samym oknem barbarzyńska katarynka drapie ci uszy — owdzie gra zegar kuranty — a w każdéj dnia godzinie stróż kamieniczny popisuje się na harmonijce kończąc i zaczynając odwiecznego walczyka... Na domiar nieszczęścia bywa i to, że jakiś amator tyranizuje wszystkie ulice na tysiąc kroków w około, grzmiąc od rana do nocy na trąbie...

Gdziebyś się skrył, wszędzie cię muzyka dosięże — i niemożna nawet szukać opieki prawa, choćby ci kto trąbę przyłożył do ucha... Powietrze jest dla wszystkich... Pokazuje się zatém, że powietrze jest najpotężniejszym żywiołem, bo niema nań takich sposobów, jak na ogień i wodę...

* * *

— Cóż to ci kochany przyjacielu, że tak mizernie wyglądasz! czyś chory?

— Zdrówem chwała Bogu — ale mię bezsenność zabija...

— Jak to? więc bezsen nienazywasz chorobą?

— Zapewnie że nie, kiedy mój bezsen niepochodzi z jakiéj wewnętrznéj dezorganizacyi, tylko z dokuczliwego sąsiedztwa...

— Sąsiedztwa powiadasz? Więc to prawda co mówi stare przysłowie: *Zły sąsiad gorzéj dokuczy niż najgorsza rana?*

— Oj prawda! prawda! Widzę to sam na sobie. Drugi tydzień temu jak przyjechawszy tutaj, stanąłem w hotelu X... Napływ obywateli przybyłych po indemnizacyą był tak wielki, żem ledwie dostał ten kącik. A lepiéj żebym go był niedostał! Wyobraźże sobie w jakiém znalazłem się sąsiedztwie — ja, domator a zatém i śpioch, co się kładnie równo z kurami a wstaje o świcie!... Oto z wieczora już koło dziesiątéj, kiedym już zasypiać myślał na dobre, słyszę po lewéj stronie dwa kobiece głosy, jeden grubszy, znać starszéj osoby, drugi cieńki, młodszéj. Rozmowa toczyła się jak na pytlu, czasem z gęstemi wykrzykami, wybuchami, *furioso* i znów wpadała w *andante* z trelami jęków i szlochań... Z razu strzel w łeb, nie mógłem dojść o co chodzi tym paniom... tylem tylko odgadł pierwszego wieczora téj rozmowy pociągniętéj do saméj północy — że to była matka i córka... Myślałem, że się już skończyło — ale nazajutrz znowu ta sama historya; z któréj tylem się dowiedział, że córka chciała gwałtem rozwodzić się z swoim małżonkiem, matka zaś perswadowała i odwodziła od tego kroku. — Trzecia noc miała dla mnie jeszcze jaki taki interes, bo dowiedziałem się o przyczynie do rozwodu...

— O przyczynie? — a to ciekawe!...

— Ej niebardzo, ale śmieszne; główny bowiem zarzut jaki jejmość robiła swemu małżonkowi, był ten, że nazbyt oddawał się literaturze, czyli, że połykał wszystkie pisane romanse francuskie i niefrancuskie, a żadnego niewprowadzał w rzeczywistość.

— Pokazuje się, że ta pani nielubiła fikcyi...

— Zdaje się; ale cóż mi tam do tego! Dość, że roz

formy, zrodził nietylko nowe wynalazki co do budowy samych lokomotyw, ale nadto wpłynął na całą konstrukcyą kolei żelaznych. I tak rezultata doświadczeń tu wówczas zrobionych, postawiły konstrukcyę szyn, ich podkład, i samą konstrukcyą kolei (Bahn-Körper) na stopie, na jakiéjby zwykłym biegiem rzeczy i za lat może 20 nie były stanęły. Wszystkie te ulepszenia mają na celu wzmocnienie maszyn i wzmocnienie konstrukcyi saméj kolei a przez to samo, nadanie daleko większéj szybkości jeździe a przedewszystkiem większego bezpieczeństwa dla podróżujących.

W zimie w r. 1852 począwszy od d. 1 stycznia aż do 10go kwietnia, robiono ciągle próby na kolei między Glognicą Bayerbachem a Eichbergiem, a zatem na przestrzeni, na któréj jak wam wiadomo znajdują się największe i najdłuższe spadki téj kolei. Lokomotywy: *Bawarya*, *Seraing* i *Wiener Neustadt* były ciągle w ruchu. Lokomotywę *Vindobona*, dyrekcya kolei glognickiéj cofnęła napowrót, a to dla tego, że premium za nią ofiarowane (8 000 dukatów) nieodpowiadało nawet cenie, za jaką maszyna ta sprzedaną być mogła. Dyrekcya więc kolei glognickiéj, odebrała ją napowrót; kazała w niéj porobić potrzebne zmiany i ulepszenia, głównie zaś usunęła jéj sztywność za pomocą urządzenia tak zwanego ruchomego pokładu (Bewegliches Druck-Gestelle). Po tak radykalnéj rekonstrukcyi *Vindobony* pokazała się być najsilniejszą i najużyteczniejszą maszyną i rząd odkupił ją napowrót od dyrekcyi kolei glognickiéj i użył do kursów przez Semering gdzie się dotąd znajduje.

Lokomotywą *Bawaria*, jeżdżono najsilniéj a to dla tego, żeby się o trwałości łańcucha który stanowił całą jéj siłę przekonać. Jak to już w r. 1851 pisałem, maszyna ta oddana w ręce maszynistów którym wcale na tém nic niezależało, czyli otrzyma premium lub nie i którzy nią tak manipulowali, jak tego jazda na zwykłych kolejach wymaga, maszyna mówię ta wystawiona na wszystkie przypadłości elementarne wożona po mokrych i zmarzniętych szynach, nie była w stanie mimo najpracowitszego wykończenia wymaganiom podobnego ruchu dłużéj wystarczyć. W czasie jazd zimowych łańcuch jéj pękł kilka razy, co siłę jéj więcéj jak o połowę zredukowało.

Doświadczenia czynione maszynami *Seraing i Wiener Neustadt* (dwie te maszyny dla tego razem zestawiam, że obydwie zbudowane były wedle jednego systematu, to jest czterech-cylindrowe), oświadczenia więc czynione temi maszynami przekonały, że maszyny o 4ch cylindrach na kolejach górzystych mających łuki nadzwyczaj ostre — łuki do tego, których zewnętrzne szyny muszą leżeć niżéj od wewnętrznych, są dla ruchu niewłaściwe, a to raz dla tego, że jest rzeczą nadzwyczaj trudną sporządzić taką maszynę, iżby jéj tłoki zupełnie jednocześnie działały — drugi raz dla tego, że w łukach tłoki maszyny najakuratniéj nawet sporządzonéj przez ciśnienie konstrukcyi na wewnętrzną szynę a przez rozciągnięcie jéj na zewnętrzną, muszą *eo ipso* nieregularnie działać. Ponieważ więc taka nieregularna gra tłoków większą część siły maszyny niweczy, system przeto maszyn o 4ch cylindrach jako w ogóle niepraktyczny, przez wszystkich wówczas tutaj zgromadzonych techników zarzuconym został. Maszyna *Seraing* pokazała się być jednakże tak doskonale wykonaną, że ją Rząd myśli zaprowadzić na wszystkich kolejach, gdzie są długie proste linie a zakręty bardzo korzystne, i zamierza ją używać do nadzwyczajnie ciężkich i jéj sile odpowiednich pociągów. Co zaś Rząd względem maszyny *Wiener Neustadt* zrobić postanowił o tém nie wiem, najprawdopodobniéj atoli zostanie ona jako model zachowaną na pamiątkę wyścigów z r. 1851.

(Dokończenie w przyszłym N)

Berlin 30 listopada.

† Dwie uroczystości: wczoraj zaślubiny księcia Karola pruskiego z księżniczką Maryą Anhalt-Dessau, dziś otwarcie sejmu, odwróciły na chwilę uwagę publiczności od wyprawy krymskiéj. W mieście pełno ruchu, przepychu i blasku. Na ślub przybyło wielu panujących książąt niemieckich, między nimi król hannowerski; na sejm liczni członkowie świeżo powołanéj Izby panów — prawie cała wysoka arystokracya kraju, oraz posłowie drugiéj Izby; wreszcie z ciekawości wielka liczba osób prywatnych. Spokojny w zwyczajnych czasach Berlin przybrał od razu ruchomą postać miasta stołecznego. Wczoraj narzeczona księżniczka odbyła wedle przepisanego w takich okolicznościach ceremoniału, uroczysty wjazd do Berlina. Dzienniki tutejsze zamieszczają szczegółowe jego opisy. Księżniczka jechała w powozie koronacyjnym, ośmią siwemi końmi zaprzężonym. Poprzedzały 4ry powozy królewskie sześciokonne, i dwa oddziały kawaleryi z muzyką, zamykało orszak parę innych powozów królewskich. Orszak ruszył o $11\frac{1}{2}$ przed południem z pałacu królewskiego Belle-vue leżącego w Thiergarten. W bramie brandenburgskiéj witał księżniczkę pierwszy burmistrz miasta. Orszak posuwał się potem wolnym krokiem ulicą „Unter den Linden“ ku zamkowi królewskiemu, gdzie zebrany dwór i goście przyjąwszy wjeżdżającą, poprowadzili narzeczonych do ołtarza w nowéj kaplicy zamkowéj. Odgłos 70 strzałów działowych towarzyszył wjazdowi i ceremonii ślubu. Tłumy ludu zalegały główną ulicę i plac zamkowy, mimo śniegu, deszczu i wiatru, które stanie na wolnem powietrzu czyniły nieznośnem. Wieczorem był teatr wyłącznie dla dworu i gości weselnych. Uroczystości trwać będą do przyszłéj niedzieli. Dwór i nowożeńcy z pozostałymi gośćmi udadzą się potem do Potsdamu, Księstwo Pruscy powrócą do Koblenc.

Ceremonia otwarcia sejmu odbyła się dzisiaj przed południem także na zamku. Przypychem pojazdów, liberyj, mundurów, dekoracyj, któremi błyszczeli nowo powołani członkowie Izby panów, przypominała ona otwarcie sejmu stanów połączonych w r. 1847. Widać było z tych zewnętrznych oznak, że nowy żywioł wpłynął do reprezentacyi krajowéj, żywioł nie mający w ciągu lat ostatnich przystępu do niéj, chyba przez wybór równego dla wszystkich, książąt, hrabiów, szlachty i nieszlachty, prawa wyborczego. Dzisiejsza Izba panów wspiera się właściwie na przywileju korony, któréj konstytucya nadała moc wyłącznego mianowania jéj członków, lecz wspiera się także na powróconych pewnym osobom prawach historycznych, na wysokości urodzenia, na dawności posiadanych majątków, na znaczeniu zamożniejszych miast, na dostojności urzędów, wreszcie na nauce i położonych zasługach w służbie publicznéj. Przymioty te ograniczają w pewnym względzie moc przywileju korony. Określone prawem stają się dla organizacyi Izby panów stałą konstytucyjną normą na długą przyszłość. Dziedziczność i dożywotność członków jest nienaruszoności normy téj faktyczną gwarancyą. Tym sposobem początkowy przywiléj i łaska korony tworzą instytucyą, która ma w sobie dostateczne żywioły, aby, jeżeli nie zaraz, to w następstwie czasów, wzmódz się mogła do tego znaczenia, które system rządów konstytucyjnych, mając wzgląd na Anglią, nadać zamierza tak zwanym Izbom parów, lordów, senatorów, czyli Izbom pierwszym. Może już pierwsza sesya będzie próbą, czy nowa Izba panów ma rzeczywiście w sobie warunki owéj żywotności, o których mowa. Powstaje ona w chwili bardzo krytycznéj. Rząd mądrze postąpił, że ją właśnie w takiéj chwili do rady powołał. Gdyby miał niewłaściwą pójść drogą, to przynajmniéj nie na nim samym ciążyć będzie cała losów odpowiedzialność. Lecz wróćmy do otwarcia sejmu. Było ono świetniejsze niż w latach poprzednich. Król osobiście tą razą sejm zagaił. Całe Ciało dyplomatyczne było w lożach sali zamkowéj zgromadzone. Nie brakło i posła tureckiego. Książęta krwi królewskiéj stanęli po prawéj stronie tronu, ministrowie po lewéj. Wstępującego do sali monarchę powitano potrójnym okrzykiem: niech żyje! Przyjętą z rąk ministra-prezydenta mowę tronową, król odczytał siedząc. Nie mam czasu podać jéj w całości. Wieczorne dzisiejsze dzienniki przyniosą ją wam równocześnie z moim listem. Główniejsze punkta są następujące: „Król oznajmia naprzód Izbom radość z zawartego w dniu poprzednim ślubu synowca swego z księżniczką Anhalt-Dessau, następnie zadowolenie swe, widząc po raz pierwszy zebraną przed sobą Izbę pierwszą. Mówi potem o nowéj organizacyi Rady państwa, w celu pierwszego opracowywania ważniejszych projektów prawa, między któremi wspomniany projekt do prawa o ordynacyi gminnéj. Przechodzi daléj do finansów, które znajdują się w kwitnącym stanie, daléj do handlu, przemysłu, telegrafów, dróg żelaznych, które regularnym idą trybem, i utrzymują ruch i pracę pomiędzy ludnością kraju. Wspomina w dalszym ciągu o panującéj drogości i środkach ku jéj zapobieżeniu przedsięwziętych; o szkodach zrządzonych przez wylewy rzek w Szląsku, i sposobach prywatnych i publicznych, aby je uczynić mniéj uciążliwemi. Przychodzi nareszcie do politycznego stanowiska Prus w sprawie wschodniéj, mówi o nadziei znalezienia podstawy, na której może da się zawrzeć pokój europejski, o porozumieniu się z Austryą, o postanowieniu utrzymania się na dotychczasowem stanowisku, o gotowości wojska do bronienia niepodległości i samodzielności kraju, oraz polityki rządu, wreszcie o realizacyi drugiéj połowy zaciągnionéj pożyczki. Wzywa nakoniec Izby do jedności i zgody, przez które Prusy jedynie utrzymać mogą godność swoję. — Przy odejściu pożegnano monarchę powtórnie okrzykiem niech żyje! Minister-prezydent wezwał Izby, aby się ukonstytuowały. Podpisano protokół, i tak się ceremonia otwarcia sejmu skończyła. Inne szczegóły odkładam do następnego listu.

Królestwo Polskie.

Warszawa 30 listopada. **JO. Książe Namiestnik Królestwa, mając sobie doniesionem o klęsce, jaką dotknięci zostali mieszkańcy miasta Siedlce w gubernii Lubelskiéj, przez pożar, w dniu 29 września (11 października) r. b. w témże mieście wynikły, dozwolić raczył zbierania na korzyść pogorzelców tegoż miasta, dobrowolnych składek w całym kraju przez przeciąg roku jednego. W wykonaniu przeto powyższéj woli Jego Książęcéj Mości, otrzymują upoważnienie do przyjmowania ofiar Redakcye gazet: *Rządowéj*, *Policyjnéj* i *Kuryera Warszawskiego*, oraz komisarze Policyi wykonawczéj.**

— Wyrokiem polowego Audytoryatu przez JW. jenerał-adjutanta hr. Rüdigera, dowodzącego grenadyerskim 1m i 2m korpusem podczas nieobecności JO. Księcia Namiestnika Królestwa, w dniu 2 (14) lipca 1854 roku konfirmowanym, 8 osób, a mianowicie: 1) Edward Borzyński; 2) Wiktor Dobrosielski; 3) Karol Gano; 4) Hipolit Glazer; 5) Lucyan Kulwiec; 6) Ludwik Surawski; 7) Wincenty Orliczyński; i 8) Julian Szaciński, za przestępstwa polityczne skazani zostali na konfiskatę majątku.

Anglia.

Następujący tekst proklamacyi Królewskiéj zwołujący parlament, dochodzi nas z Londynu pod dniem 27 listopada:

Wiktorya Królowa. — Zważywszy, że parlament Nasz jest odroczony do czwartku 14go grudnia b. r.; zważywszy oraz, że dla nagłych i ważnych powodów potrzebném Nam się wydaje, ażeby ten Nasz parlament był zwołanym i odbywał się wcześniéj niż dnia rzeczonego, zawiadamiamy i ogłaszamy niniejszém w porozumieniu z Naszą prywatną Radą Królewską, Naszą chęć i upodobanie, ażeby rzeczony Nasz parlament, pomimo że odroczonym jest do 14 grudnia, zgromadził i odbywał się w celu załatwienia wielu ważnych i nagłych spraw, we wtorek 12go grudnia b. r. — Lordowie duchowni i świeccy, szlachta, obywatele i mieszczanie, tudzież komisarze hrabstw i miast Izby niższéj, powołani i zawezwani niniejszém zostają do stawienia się w Westminster dnia 12go grudnia 1854.

Dan na dworze Naszym w Windsor 27go listopada 1854 r., a 18go Naszego panowania.

Boże chroń Królowę!

— Czytamy w *Monitorze:* Trzech oficerów rosyjskich mieszkających w Lewes pod słowem honoru i trzech prostych żołnierzy, zostających w domu przeznaczonym dla jeńców, udało się jak pisze jeden z dzienników angielskich do Londynu 24go z. m. zkąd odpłynąć mają do Rosyi. Zamienieni oni będą za Anglików wziętych do niewoli. Oficerowie którzy wyjechali, są: kapitan van Essen, kapitan Suelman i porucznik Piszulin z artyleryi konnéj, jeńcy z Bomarsundu.

Kilka dni temu, jeden z oficerów rosyjskich żyjący w mieście wolno na słowo honoru, kupił u tamecznego ruśnikarza *revolver*, czyli pistolet o kilku rurach i obstalował u niego 12 sztuk podobnéj broni. Ruśnikarz uderzony obstalunkiem, udał się do adwokata i stósownie do powziętéj od niego rady, odmówił dostawy żądanych pistoletów. Okoliczność ta gruchła po mieście, dowiedziały się o niéj władze wojskowe, udano się do mieszkania oficera i po spisanym protokóle, odebrano mu *revolver*.

Włochy.

Dziennik *Giornale di Roma* podaje dalszą listę prałatów, którzy aż do 20go b. m. przybyli do Rzymu na uroczystość, z powodu ogłoszenia dogmatu o Niepokalaném Poczęciu Matki Boskiéj: JE. kardynał Vannicelli-Cassoni arcybiskup z Ferrari; Vespignani arcybiskup, biskup z Orwieto; Falcinelli biskup z Forli; Bonawentura Atanasio biskup z Lipari; Acciardi biskup z Anglona il Tursi w Sycylii; Caputo biskup z Oppido; Cantimorri biskup Parmezański; Raffaelli biskup z Reggio i Modeny; JE. kardynał de Carvalho patryarcha z Lizbony; JE. kardynał Carafa di Traetti arcybiskup z Benewentu; Tagliatutela arcybiskup z Manfredonii; Bruni biskup z Ugento; Zagari biskup z Macerata; Filippi biskup z Aquila; Arrigoni arcybiskup

---

mowa tych pań dała mi się dobrze weznaki powtarzając się codzień o tej samej godzinie i obracając ciągle koło jednéj materyi... Odtąd niezmróżyłem oka nigdy przed północą.... Wprawdzie mógłem był spać sobie i do 8méj i dziewiątéj, bo na bruki przecież niema po co wstawać tak rano — ale nie tu koniec mego utrapienia: Po prawéj stronie mojej wązkiej izdebki, miałem znowu drugiego sąsiada, który różnie przychodził; czasami o trzeciej, czwartéj, lub piątéj po północy. — Szczęście wielkie jeżeli wszedł i położył się po cichu — co się rzadkko trafiało; a zguba moja, jeżeli wszedł z trzaskiem praskiem przewracając stołki i butelki i bijąc swoje dwa pieski które wyciem i piskiem napełniały cały hotel.... Przy takiej wrzawie trudno oka zmrużyć — nieprawdaż?

Niespałem też i rozmyśliwając nad mojem smutnem położeniem, myślałem i o tym sąsiedzie niemogąc dojść dlaczego czasem spokojnie zasypia, a czasem wpada z hałasem i psy bije. Przez parę nocy było to dla mnie zagadką, aż pewnego razu zrozumiałem tajemnicę, mój bowiem sąsiad wpadłszy gniewniejszy niż zwykle, przewrócił wszystko do góry nogami w swojéj stancyi, a nakoniec wziąwszy się do biednych piesków zaczął ich ćwiczyć powtarzając: a walet! a dwójka! a dwójka! a walet.... a parol! a lapa....

Odtąd zrozumiałem go... Wygrany—zasypiał snem błogim; przegrany — mścił się na pieskach...

To wiem do siebie, żem zawsze, mówiąc pacierz i za niego się modlił, żeby powrócił wygrany.... Zapewne i biedne pieski jeżeli tam mają jaki swój pacierz, choćby taki jak koci, musieli na tę intencyę zanosić gorące westchnienia....

Widać, że i taki karciarz ma przyjaciół co się za nim modlą....

— Ej, nie tak za nim, jak do niego — zwłaszcza jeżeli tam co w mecherzynie poczują...

Wiadomosci naukowe.

Kraków. Ze zbliżającym się Nowym Rokiem, zaczynają u nas pokazywać się Kalendarze, ozdobniejsze i liczniejsze niż dawniej. Oprócz Kalendarza wydania Józefa Czecha idacego w nieprzerwanej kolei od lat 24, wychodzi już rok trzeci Kalendarz wydawany przez Juliusza Wildta. Wydawca niczego nieszczędzi, aby książka tak popularna, jak Kalendarz mieściła w sobie przedmioty zastosowane do powszechnéj potrzeby i pożytku; dla tego oprócz wiadomości statystycznych, genealogicznych, gospodarczych i t. p. mieszczą się w nim biografie znanych w kraju osób, jak: Szopen (Chopin), Klementyna z Tańskich Hofmanowa i W. Pol. Wydawca postarał się także o portrety N. Państwa Cesarza i Cesarzowej — oraz o wizerunki osób, których są zamieszczone życiorysy, i niemi bardzo ozdobnie okrasił swój Kalendarz. Zapowiadają nam także i inne w tym rodzaju publikacye, które się mają ukazać przed Nowym Rokiem.

Lwów. P. Karol Szajnocha znany tak zaszczytnie w naszej literaturze historycznej kilkoma ustępami z dziejów Piastowskich, wydał teraz 1szy Tom obszernej pracy pod napisem *Jadwiga* i *Jagiełło*. Całe dzieło składać się będzie z 3ch Tomów kosztujących razem 7 złr. m. k. Niewchodząc w bliższy rozbiór tyle możemy powiedzieć, że autor otworzył sobie nowe historyczne źródła przez zbadanie tak ogólnego stanu politycznego i społeczeńskiego owego wieku, jak przez etnograficzno-archeologiczne poszukiwania co do ówczesnéj Polski i Litwy. Tak wypełnione dzieje muszą przedstawiać odmienną, a zawsze więcej zajmującą fizionomią niż dawniejsze tego rodzaju prace, traktowane najczęściej oschle i z jednéj tylko strony, niejako urzędowéj; strona bowiem wewnętrznego życia narodu najczęściej za niedbaną bywała.

Tarnów. Wyszedł tu z drukarni Anastazego Rusinowskiego, *Rocznik IIgi Kazań* na święta uroczyste całego roku przez *X. Józefa Wilczka* profesora Teologii pastoralnéj w Tarnowie. Przed dziesiątkiem lat wyszedł był tom pierwszy tych kazań. Tegoż autora ukazały się *Mowy pogrzebowe*, poświęcone mieszkańcom Tarnowa, pośród których, jak się w przedmowie wyraża od lat dwudziestu pięciu, pełni obowiązki kapłańskie. Jako wiadomość mogą posłużyć różne daty i szczegóły w téj przedmowie podane a tyczące się biskupstwa i biskupów Tarnowskich. Wiadomo, iż w początkach stolicą biskupstwa był Tyniec; lecz kiedy ksiądz Zigler w r. 1822 mianowany na to biskupstwo, przybył do Tyńca i zastał tylko ruinę, przeniósł rezydencyę swoją z razu do Bochni, a w r. 1826 do Tarnowa; za pozwoleniem papieskiem przemieniono nazwę biskupstwa Tynieckiego na tarnowskie jak to od r. 1783 do 1807 było. Po biskupie Ziglerze nominowany był Ferdynand Maria hr. Chotek, lecz nim przybył na swoją stolicę, otrzymał arcybiskupstwo Ołomunieckie. Niedługo potem bo w r. 1831 zamianowano na biskupstwo Franciszka Pischtek; lecz ten w roku 1835 przeniósł się na arcybiskupstwo lwowskie. Po nim w tymże roku następił Fran. Ksaw. de Abgaro Zachariasiewicz, i zostawał na stolicy do r. 1840 w którym przeniósł się na biskupstwo przemyskie. W r. 1840 nominowano księdza Józefa Wojtarowicza; tenże w r. 1850 zrezygnował z biskupiej władzy i osiadł w Mogile w klasztorze Cystersów pod Krakowem. Zaraz po nim naznaczono na biskupstwo księdza Józefa Hoppe z kapituły przemyskiej, męża znanego z pobożności, charakteru i cnót apostolskich, lecz za nominacyę podziękował. Odtąd dycezya zostaje pod rządami ks. biskupa Pukalskiego byłego proboszcza w Żywcu. — Następnie podaje autor jakby małą kronikę wypadków zaszłych w Tarnowie od lat 20tu, którą doprowadza nie dalej jak do roku 1845. — Co się tycze mów, te są miane z powodu zgonu miejscowych obywateli i duchownych, niegłośnych imion.

Poznań. Nakładem J. K. Żupańskiego, wydawane pismo peryodyczne *Szkółka dla młodzieży*, ukazuje się już w V i VItym zeszycie. Jak w poprzedzających tak i w tym zeszycie odznacza się artykułami dobrze wybranemi lub ułożonemi a nawet niedrukowanemi po innych pismach. Z *poezyj* jest: Błogosławiona Lenartowicza; Z mojego gosp. kalendarza — Krakowiaki. Z *prozy:* Biografia Dra Marcinkowskiego, Pamiątki Krakowa — Wspomnienie Seweryna Gołębiowskiego — I. J. Kraszewski w życiu prywatnem — Rozmaitości: Lud. Dmuszewski — Ubogi rzemieśniczek.

Na końcu dodana jest bibliografia książek nowowychodzących.

— W Turwi pod Kościanem rozstał się z tym światem dnia 10 listopada Antoni Chrząszczewski, kapitan artyleryi w b. wojsku polskiem. Urodzony na Ukrainie w pierwszym dziesiątku bieżącego wieku, ukończywszy nauki przybył do Warszawy i zaciągnął się do artyleryi. Po kilku latach wzorowéj służby otrzymał stopień oficera.

Po wyjściu ze służby oddał się naukom i literaturze. Pisał wiele wierszy i te w ówczesnych pismach czasowych umieszczał. Wiersz jego pod tytułem *Gwiazdy* zyskał pochwałę nestorów literatury i imię jego uczynił znajomem między młodzieżą. Później wszedł znowu do artyleryi, odznaczył się w kilku bitwach i nogę stracił.

Z wielkiem zawsze zapałem oddawał się literaturze. Wytłómaczył i wydał w pięknym przekładzie poemat amerykańskiego poety Longfellow p. t. *Ewangelina*. Książka ta zyskała rzadkie w kraju naszym powodzenie, bo odbita w kilkuset egzemplarzach, wnet się rozeszła. Wytłómaczył także kilka dzieł moralnéj i religijnéj treści, z których parę jeden z wydawców naszych nabył i zapewne wkrótce ogłosi. Cichy i cierpliwy do końca, zostawił po sobie wzór budującej wytrwałości, szlachetnych uczuć, gorącej wiary i zgasł wśród szczerego i głębokiego żalu przyjaciół, między którymi znalazł przytułek i jakoby drugą rodzinę. Słabym są zaiste hołdem dla jego pamięci te kilka wyrazów, ale nie będą one próżnemi jeźli szczęsnym jakim trafem zaniosą wieść dalekiéj jego rodzinie, że umarł jak żył, wśród szacunku i przyjaźni wszystkich co go znali, przykładnie, bogobojnie, w pośród wszystkich pociech, jakie w religii nauczył się czerpać, i że ostatnie lata osładzała mu prawdziwie rodzicielska pieczołowitość zacnego domu, który przez jego zgon głębokim smutkiem i żałobą pokryty został.

z Lukki; Malou biskup z Bruges w Belgii; Mengacci biskup z Civita-Castellana; Zwysen arcybiskup z Utrechtu; Van-Genk biskup z Adras *in partibus* sufragan biskupa z Bredy w Hollandyi; Bortolozzi biskup z Montalcino; Cajani biskup z Caglii i Pergolo; Pellei biskup z Acquapendente; Aronne biskup z Montalto; Bourget biskup z Montreal w Kanadzie; Thibaut biskup z Montpellier; Doney biskup z Montauban; Ferretti biskup z Chioggii; Angelotti arcybiskup z Urbino; Gross, sufragan biskupa z Liverpoolu; Rizzolati biskup z Hu-Quang w Chinach; JE. kardynał Riario arcybiskup z Neapolu. Razem 31 prałatów, których dodawszy do cyfry 58 podanéj w numerach 267 i 272 *Czasu*, mamy cyfrę 89 prałatów przybyłych do Rzymu aż do dnia 20go listopada.

Projekt do Bulli, zawierającéj definicyą dogmatyczną Niepokalanego Poczęcia, rozdany już został wszystkim dygnitarzom Kościoła. Dokument ten jest bardzo obszerny, ułożonym został przez komisyą, któréj przewodniczył kardynał Fornari, a sekretarzem O. Passaglia. Na dniu 16 listopada odbyło się zgromadzenie Konsystorza rzymskiego, na którym Ojciec Święty oddał kapelusz kardynalski JE. kardynałowi Scitowskiemu arcybiskupowi z Gran, czyli Strzygonii i prymasowi węgierskiemu. Zaraz potém odbył się konsystorz sekretny, w którym Papież stósownie do zwyczajów Stolicy Apostolskiéj, zamknął i rozwiązał usta temu nowemu księciu Kościoła. Na tymże konsystorzu dwie nowe stolice biskupie grecko-unickie zostały obsadzone w Siedmiogrodzie, a o ważnym tym wypadku obszerniéj nam późniéj pomówić wypadnie, ma on bowiem nietylko duchowne, ale i polityczne znaczenie.

Kraje Czarnomorskie.

— Korespondent dziennika *la Presse* podaje w następujący sposób przybycie na linią bojową oddziałów angielskich: „Naprzód 100 ludzi przy bateryi dwudziałowéj, z niemi rozprawa krótka, ale dostatecznie długa, aby się zebrał oddział 2 dywizyi angielskiéj złożony z 2,000 ludzi. Była szósta godzina z rana; pierwszy ks. Kembrycz stanął z swoją brygadą grenadyerów królowéj w 2,000 ludzi, potém sir Cathcart z 2,000 ludzi 4éj dywizyi; potém jenerał Brown z 2,500 ludzi i artyleryą. Siły angielskie wynosiły przeto blisko 7,000 ludzi. W pół godziny ustały wszelkie strzały na téj linii: walka już szła na bagnety.

„Naczelni wodzowie oczekiwali ciągle napadu na wschodnią stronę obozu, stósownie do pierwszych poruszeń armii rosyjskiéj, które jak się zdaje były zwodnicze i doskonale obrachowane. Cisza walki na bagnety na linii bojowéj Anglików przeraziła ich obawą. Jenerał Canrobert wysłał wtedy swego adjutanta do jenerała Cathcart z zapytaniem: czy potrzebuje posiłków? Jenerał angielski zaufany w swego żołnierza jak nim jest każdy, któren widzi Anglików w boju, odpowiedział spokojnie: „Potrzebuję, ale nie ma potrzeby się spieszyć.“ Wszakże adjutant widział ową garstkę walecznych, opierających się całéj prawie armii nieprzyjacielskiéj i zdał raport jenerałowi Canrobert z nieprzyjacielskich kolumn, które był bystrym policzył wzrokiem. Jenerał Bosquet otrzymał wtedy rozkaz udania się cwałem w pomoc Anglikom. Sir Cathcart miał słusznie nie trzeba się było spieszyć. Wały trupów rozdzielały oba wojska. Sir Cathcarta już nie było, nie było już jenerała Goldie, ubito już konia pod ks. Kembrycz, jenerała Brown rannego nieśli do ambulansu, ale linia angielska stała na tém samém miejscu, na którém ją widział adjutant Canroberta, a kolby zastępowały połamae bagnety. Była godzina dziewiąta. Trzy godziny trwał ten krwawy dramat. Rosyanie widząc, że nie przełamią Anglików chcą ich okrążyć. Rozwijają się kolumny na prawo i lewo, gdy w tém rozlega się krzyk ogromny: *Brawo Anglicy! Niech żyje Cesarz, niech żyją Anglicy!* Trzykrotne *hurra* Anglików pokrywają już trąbki 4 kompanij strzelców i 6 kompanij zuawów bieżących na linią bojową z jenerałem Bosquet na czele. Za niemi pięć kompanij tyralierów algierskich krajowców tamecznych zwanych w wojsku francuzkiém *Turcos*, batalion 50go pułku piechoty liniowéj, 6 i 7 pułk lekki pieszy. Widokiem sprzymierzeńców pokrzepieni Anglicy rzucają się z wściekłością na szeregi rosyjskie, tak że w tém miejscu gdzie przybył jenerał Bosquet i gdzie wojsko jego formowało linią pod ogniem z 42 dział, nie można było wcale rozróżnić Anglików od Rosyan tak byli w krzakach pomieszani „Nie strzelajcie dzieci, wołał Bosquet, nie strzelajcie, bobyście zabili Anglików, na bagnety dzieci! Niech żyje Cesarz!“ Ogromny okrzyk, odgłos rogów i bębnów przytłumił huk dział na chwilę i Francuzi jak uragan wpadli na kolumny rosyjskie. Napad jenerała Bosquet zmienił bitwę, a Rosyanie z zaczepnego działania przeszli w odporne. Była godzina dziewiąta z rana.

„Tu następujący mieści się epizod. Chorąży pułku 6go piechoty francuzkiéj posunął się był naprzód ze sztandarem, gdy kula położyła go trupem. Rosyanie rzucili się na niego porwali sztandar, cisnęli za siebie i z ręki do ręki dostał się aż w ostatnie szeregi. Wystawić sobie łatwo jaką rozpaczą przeniknął ten wypadek 6ty pułk piechoty. Pułkownik de Camas rzuca się w szeregi Rosyan i pada bagnetami zakłóty, lecz cały pułk poszedł za nim i okropna rzeź powstaje nad jego ciałem w środku szeregów rosyjskich. „Do sztandaru moje dzieci!“ zawołał jeszcze dzielny pułkownik umierając. „Do sztandaru!“ powtórzyli oficerowie i żołnierze, i pod siłą napadu wywracają co tylko czoło im postawi. Już podpułkownik i jeden z szefów batalionu dopadli nieszczęśliwego sztandaru z krzykiem: niech żyje Cesarz! lecz padają obydwa wraz z sztandarem który odebrali. Tym razem francuzka bierze go od nich ręka, i jeden z kapitanów niosąc daléj ów sztandar, daje jakby hasło chwili zwycięztwa. W téj chwili bowiem jenerał Monet na czele pół brygady dywizyi księcia Napoleona rozpoczyna nowy na linią rosyjską atak, a książe sam z całą brygadą popiera cały ruch francuzkiego wojska. Rosyanie cofając się, dochodzą do owéj małéj bateryi którą byli zdobyli na początku i chcą się przy niéj zatrzymać, lecz Anglicy, którym bardzo chodziło o to aby odebrać pozycyą którą stracili, jednym rzutem na bagnety wypierają z niéj Rosyan. Książe Gorczaków sam osobiście na ten punkt przybywa, prowadząc kilka głębokich kolumn i uderza na ten pagórek. Anglicy znów muszą ustąpić, lecz formują się i nowy zamierzają atak, gdzie zapewne byliby się dali wykłuć do jednego, gdyby jenerał Bosquet nie był ich uprzedził uderzeniem z flanki na Rosyan będących w téj reducie, a zuawy i pułk jeden piechoty odbiera owe wzgórze. Odtąd cofali się Rosyanie w nadzwyczajnym porządku, parci ciągle przez wojska sprzymierzone, i wyjąwszy jednego parowu który przeszli w nieporządku i stracili mnóstwo ludzi, uskutecznili odwrot z niesłychaną odwagą i karnością.

Zebraliśmy na polu bitwy od 10 do 20,000 karabinów po większéj części połamanych, drzewo z nich wystarczyło przez parę dni żołnierzom naszym do gotowania obiadu. WW. Książęta podczas bitwy stali na wzgórzu otoczeni licznym sztabem. Powiewał przy nich ogromny sztandar rosyjski. Byliśmy nieraz od tego miejsca na dobry strzał armatni....

— Pobojowisko okropny przedstawiało obraz pisze korespondent *Morning Heralda*. Rosyanie którzy się bili pod Inkermanem, mniejszego w ogóle byli wzrostu, aniżeli ci których trupy znaleźliśmy nad Almą, lecz niezawodnie nierównie większéj od tamtych odwagi i karności. Zostawili byli tornistry, aby im łatwiéj wydrapać się na wzgórza, mieli tylko małe torbeczki, w nich kawałek czarnego chleba. Wszyscy mieli bardzo dobre buty. Na trupach nie znaleziono pieniędzy, nawet u oficerów, tylko kilka portretów kobiet i pukli włosów. Zdaje się że to były jakieś wyborcze oddziały, które już nie raz były w ogniu. Wiele trupów miało blizny dawne. Jeńcy oświadczają że nie dano im wódki przed rozprawą, jeżeli w niektórych manierkach znaleziono takową, to dla tego że na 30 ludzi rozdawano nieco wódki, aby można pokrzepić rannych. Faktem jest, że jeńcy którycheśmy wzięli nie byli pijani.

— *Monitor floty* opisując bitwę pod Inkermanem, podaje następujący ustęp:

„W chwili gdy Rosyanie rozpoczęli ruch, aby na prawém skrzydle otoczyć Francuzów, młody jenerał Bourbaki, dawny pułkownik 1go pułku zuawów, widząc niebezpieczeństwo jakie zagraża naszéj pozycyi, gdyby się udał zamiar nieprzyjacielowi, stanął przed frontem swéj brygady, przemówił słów kilka, i na czele zuawów i pułku tyralierów algierskich pułkownika Wimpfen rzucił się na Rosyan z okrzykiem: Niech żyje Cesarz! z podniesioną szablą, na któréj obracał się jego jeneralski kapelusz.

„Nieprzyjaciel był tak zadziwiony, tak osłupiał na widok tego potoku, którego fale ludzkie toczyły się ku jego szeregom, że się skupił tylko aby napad wytrzymać i sformował czworobok pełny. Ani jeden strzał nie padł ze strony Francuzów. Jednym pędem zuawy wpadły na czworobok z bagnetem w ręku, aby według ich wyrażenia *na widelce się rozprawić* (pour les travailler à la fourchette). Według świadków naocznych, mało bardzo Rosyan wyszło całych z téj okropnéj rzezi.

Otóż jeden z rysów malujący charakter żołnierza francuskiego. W chwili najtęższéj rozprawy kula zabiera czako tak zwana *kepi* jednemu ze strzelców „O do djabła zawołał, nie trzeba mieć jak się zdaje głowy blisko czapki.“

Podczas całéj téj bitwy najzaciętszéj ze wszystkich jakie tylko były od czasów Waterloo, korpus jenerała Liprandi stał ciągle w obserwacyi, aby ze swoją liczną kawaleryą korzystać mógł z chwili gdzie która z naszych pozycyj będzie odsłonioną, i rzucić się tam z całą siłą; lecz postawa pełna zaufania naszych rezerw niedozwoliła mu wykonać ani razu zamierzonego planu.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

— Lord Dudley Stuart umarł jak już donoszono w d. 17 listopada w Sztokolmie. Przybywszy do tego miasta w pierwszych dniach października, miał natychmiast napad choleryczny, w skutku którego wywiązał się zaraz tyfus. Po wyprowadzeniu go z téj ciężkiéj choroby, lord zamiast postępować ostrożnie jak rekonwalescentowi należało, rzucił się z całą energią do pisania listów dniem i nocą, aby wynagrodzić czas stracony w chorobie. Prócz tego nie opuszczał posiedzeń sejmu szwedzkiego, konferował z ludźmi stanu i pracował nad skłonieniem Szwecyi do przymierza przeciw Rosyi. W tym nawet celu miał długie posłuchanie u króla Oskara. Będąc nadwątlonego zdrowia, wycieńczony chorobą i pracą, w zimnym i mglistym klimacie jesienną porą dostał zapalenia płuc w dniu 11 listopada, któremu uległ w d. 17 b. m. wieczorem. Lord Dudley Stuart urodził się 1803 r., był synem margrabiego Bute i pochodził w prostéj linii od naturalnego syna jednego z ostatnich królów Szkocyi. W roku 1824 pojął w małżeństwo Krystynę Aleksandrynę Egipcyę córkę Lucyana Bonapartego księcia Canino, która umarła w roku 1847. Zawód swój parlamentarny rozpoczął w roku 1880 wybrany w Arundel, a pierwszą mowę w parlamencie miał za bilem reformy. Od r. 1847 reprezentował wyborczy okrąg londyński Marylebone. Stosunki jego majątkowe nie były nader świetne, zawsze jednak umiał z dochodów swoich zaoszczędzić nieco na wsparcie potrzebnych.

— Jednym z najsławniejszych podróżników jest pani Ida Pfeiffer, która obecnie bawi w Nowym Yorku i podziw tam wzbudza. Zwiedziła ona kolejno Turcyę, Palestynę i Egipt, późniéj udała się do krajów skandynawskich, była w Islandyi; w roku 1846 udała się do Brazylii, któréj brzegi zwiedziła i w głąb kraju dotarła, potém opłynęła przylądek Horn, przebiegła Chili, popłynęła na wyspy Towarzyskie, ztamtąd zwiedziła Chiny, Singapore, Ceylon i Kalkuttę. Z Kalkutty przebyła Indye na przebój, zamiast je opłynąć i przybyła do Bombay. Potém zwiedziła Bagdad, była nad Tygrysem i u ruin Niniwy. Przez Persyę i Kaukaz udała się do południowéj Rosyi, a ztamtąd do Konstantynopola i Aten. Powróciwszy do Wiednia wypoczęła nieco. Osobliwa rzecz, że całą tę trzechletnią prawie nieprzerwaną podróż odbyła w wielkiéj części pieszo i nie wydawszy więcéj nad tysiąc talarów. W maju 1853 wyjechała znów do Londynu chcąc się dostać przez przylądek Dobréj Nadziei w głąb Afryki. Lecz przybywszy do przylądka obliczyła się, że fundusze nie byłyby jéj na tak trudną podróż wystarczyły i musiała jéj zaniechać, a natomiast popłynęła do Borneo i wyspę tę przebyła w głąb dokąd nigdy jeszcze noga europejczyka nie stanęła. Zwiedziła Jawę i Moluckie wyspy, na Sumatrze żyła czas jakiś między Malaitami. Do Japonii nie mogła się dostać, gdyż w faktoryi kolońskiéj w Decima nie wolno kobietom przebywać. Spędziwszy półtora roku na Archipelagu indyjskim, udała się do Australii, ale nie bawiąc tam długo popłynęła do Kalifornii, zkąd uczyniła wycieczkę do Oregonu, objechała potém zachodnie brzegi Ameryki aż do Limy, przebiegła część Peru, była u źródeł rzeki Amazońskiéj, w mieście Quito republiki Ekwatorskiéj, w Santa Fé de Bogota, w Nowéj Granadzie, przeprawiła się przez międzymorze Panama i stanęła w Nowym Orleanie w lipcu. Potém jeszcze zwiedziła całą rzekę Missisipi, jeziora Kanadyjskie, a po $4\frac{1}{2}$ latach wędrówki, wypoczywa w Nowym Yorku zanim powróci do domu do Wiednia. Kiedy jéj pytano, czemu się odważyła iść między ludożerców, odpowiedziała: „Mnie dzicy nie zjedzą, bom za chuda.“

— *The Journal of the Art medical* zastanawiając się nad rozmaitemi środkami gotowalnianemi, które dziś w modzie, rozbiera różne pomady i maście, tudzież czernidła, bielidła i róże, i każdemu z tych przedmiotów poświęca artykuł obszerny, a cała ta rozprawa napisana jakby umyślnie na zgubę fabrykantów kosmetyków. I tak poddano chemicznemu rozbiorowi sławny jakiś barwnik na włosy, w którym znaleziono niedokwas ołowiu i saletran srebra i rozpowszechnieniu tego artykułu w Anglii przypisują tak częste dzisiaj choroby mózgowe i cierpienia skórne. Utrzymują, że po wyjściu na widok publiczny tego artykułu, pojawi się na raz w Londynie wielka liczba bądź siwych, bądź rudych osób, o których mniemano przedtém, że są kruczego włosa.

— *Daily News* donoszą o śmierci swego redaktora F. Knight Hunt.

— Znany członek parlamentu angielskiego Bright, jeden z najgorliwszych apostołów pokoju, wydał niedawno list o wojnie, który wyborców jego w Manchester tak dalece oburzył, że przed kilku dniami skazali reprezentanta swego na spalenie in effigie i wypchaną lalkę z napisem: „Bright przyjaciel Mikołaja“ spalili publicznie.

Teatr. Pierwsze w Krakowie przedstawienie „Hugonotów“ Meyerbeera w piątek sprowadziło niepamiętny od dawna natłok publiczności. Wielka ta opera powiodła się we wszystkich swoich częściach z rzadką dokładnością, co tém więcéj podziwiać trzeba, iż czas przygotowania był krótki, a śpiewacy co drugi prawie dzień zajęci. Zdawało się, że z tak skromnemi siłami jakie skład opery drugiego rzędu zwykł przedstawiać, zerwać się na tak ogromne dzieło muzykalne jak „Hugonoci,“ było śmiałością jeśli nie zuchwalstwem; skutek wszelako dowiódł, że się bynajmniéj nie przerachowano, że usilność, praca i wytrwałość zdolne są w ludziach nieznane im samym wydobywać zasoby. Kiedy po większych nawet teatrach dwóch niekiedy tenorów dzieliło się bogatą i trudną partyą Raoula, tutaj p. Künzel utrzymał się do końca w całéj świeżości i niezmęczeniu 4-godzinną przeszło grą swoją, a głos jego mimo niekorzystnéj wilgotnéj pory ani razu go nie zawiódł, i owszém artysta dramatyczném cieniowaniem głosu swego dowiódł i bogactwa środków i głębokiego zrozumienia roli. Wieluż to „sławnych“ nawet tenorów „wyśpiewywa“ swoje partye tak odrębnie od natury swéj roli, że tylko kanarkowemu ich głosowi sypią oklaski; u p. Künzla cała partya jego stanowi całość, a nader przyjemny organ i metoda wyrobiona wynagradzają obficie ów wyższy półton, za którym się uganiają amatorowie osobliwości. P. Kittke w roli Marcela był jak zawsze mile słyszanym, w głosie jego jest dużo wdzięku, swobody i charakteru, a w kilku ustępach, mianowicie kiedy się dziwił, iż w odwagę jego śmiano powątpiewać, zasłużył na rzęsiste oklaski, któremi go obsypano. Pani Reuss-Gaudelius w roli Walentyny wywiązała się z wielkiego zadania swego z całą pewnością tak wykończonéj śpiewaczki, jaką jest niezaprzeczenie; głosowi jéj czasami na miękkości zbywa, wszakże w tém przedstawieniu i tę stronę jéj talentu ocenić należy. Niepodobna z pierwszego słyszenia zatrzymać w pamięci wybitniejsze nawet miejsca, bo Mayerbeer to nie włoski lub francuzki kompozytor, z któregoby można powyjmować te lub owe ustępy, a resztę jako *loci communes* rzucić w chaos powszedniego dźwięku i brzęku. W Mayerbeerze wszystko razem wzięte jest tak ogromne, że pod wrażeniem ogółu nikną szczegóły jako w wielkim mistrzowską ręką dokonanym obrazie. Nie możemy pominąć jeszcze panny Krebs w roli Małgorzaty Valois, która się starała utrzymać na stanowisku swojéj roli, lubo w głosie jéj nie masz téj powagi jaką jéj kompozytor chciał nadać. P. Seiler jako hr. St. Bris zapowiada dobrego na przyszłość śpiewaka; i tu i owdzie przebija w nim już świetniejsza strona. W ogóle śmiało powiedzieć możemy, że całe przedstawienie powiodło się jak najlepiéj i zapraszamy publiczność na niedzielne powtórzenie téj opery, choćby ją miał spotkać tak okropny jak w piątek zawód. Zawód to rzeczywiście wielki: królowa zamiast konno przybyła pieszo w trzecim akcie, a tu chciano koniecznie widzieć konie! Ujeżdżalnia na plantacyach już otwarta, odsyłamy tam miłośników „Sztuk pięknych,“ i nie wątpimy, iż p. Belling zakasuje i dramat i operę, i polski i niemiecki teatr, bo znamy — nie powiemy publiczność Krakowską, ale w ogóle publiczność. Przecież w Kolonii, stacyi europejskiéj nad Renem, na granicy dwóch wielkich cywilizacyj europejskich, w okolicy kwitnących sztuk od wieków, dyrektor teatru oznajmił magistratowi, że przy cyrku Renza zbankrutować musi.

Mimo tego radzimy p. Gaudeliusowi, by się nie sadził na wystawność; na paryzką nie stać go, bo się nie opłaci, a szopkowe przybory nie zastąpią jéj nigdy. Przystawki p. Biewalda rażą niezmiernie obok pięknych dekoracyj dawnych krakowskich pędzla Groppiusa, i wolimy obejść się bez nich gdzie się obejść można.

O małośmy niepominęli chórów i orkiestry, którym choć w końcu oddać winniśmy sprawiedliwość, iż w miarę środków trzymały się ściśle, wiernie i pracowicie.

Przegląd Polityczny.

Wiedeń 28 listopada.

∞ Depesza hr. Buola z 9go t. m. do hr. Esterhazego w Berlinie którą ogłasza *L'Indépendance Belge* z 27go t. m. zawiera zupełny i dokładny obraz całéj polityki tutejszego gabinetu. Wyznać trzeba raz jeszcze, że polityka ta z rzadką dotychczas prowadzona była zręcznością. Austrya otrzymała już wiele bez dobycia oręża i dokona ogromnego dzieła jeźli na téj drodze przyszłość zabezpieczy. Ma za sobą teraz Niemcy całe i państwa zachodnie. Jest potężną przeciw każdéj zaczepce nawet w Księstwach Naddunajskich i zachowała zupełną wolność do dalszych swych postanowień. Czy wystąpi do wojny lub nie, to czas pokaże. Gabinet petersburgski musi jednak już widzieć, że od saméj Austryi tylko wielka europejska wojna zależy.

Z Krymu nic nowego. Wojska rossyjskie, jak donosi *Soldatenfreund* zaczynają czuć brak żywności. Posiłki nadchodzą wojskom sprzymierzonym, lecz i dla tych dowóz żywności nie łatwy.

Nad Dunajem wszystko spokojnie. Pozawczoraj przybył kuryer z Paryża z depeszami. Bar. Bourquenay miał tegoż dnia posłuchanie u Cesarza.

Presa wiedeńska podaje znów wiadomość o bitwach pod Sebastopolem w dniach 16 i 18 listopada. Depesze wprawdzie dochodzące do 22go mówią, iż nic nie zaszło tam ważnego. Nie po pierwszy raz *Pressa* daje takie wiadomości jak np. dawniéj o bitwie w d. 13, któréj wcale nie było.

Fremden Blatt pisze: Dowiadujemy się nadzwyczajną drogą, że poseł turecki w Persyi Achmet Waffik effendi opuścił Teheran i spodziewany w Stambule. Usiłowania jego, by Persyę skłonić ku Turcyi, spełzły na niczem. Wziął z sobą dwóch swoich sekretarzy i zostawił tylko Hajdera effendego pełniącym obowiązki konsularne.

Na posiedzeniu związkowem w Frankfurcie w d. 30 listopada przedłożono do przyjęcia artykuł dodatkowy do przymierza kwietniowego austryacko-pruskiego. Przedmiot ten odesłano poprzednio do wydziałów.

Na posiedzeniu Izby wyższéj w Berlinie w dniu 1 b. m., obrano tymczasowym prezydentem Księcia Pszczyńskiego. W Izbie niższéj odłożono wybór prezydenta na sobotę; prezydium sprawował tymczasem starszy wiekiem, sekretarstwo najmłodsi wiekiem deputowani.

Constitutionnel podaje w nocie mającéj cechę zupełnie urzędową, i która z tego powodu wrażenie zrobiła w Paryżu, że lubo dzienniki donoszą jakoby rząd rosyjski zawiadomił Prusy o gotowości traktowania na podstawie czterech rękojmi, a to w celu oszczędzenia Niemcom klęsk wojny, wątpi wszelako, zważywszy na wyrażenia ciemne tego oświadczenia rosyjskiego, aby oznaczyć można donośność jego, lecz przeciwnie uważa: że skłonność Rosyi do pokoju zawiera w sobie tylko zaród nowéj niezgody w Związku państw niemieckich. *Constitutionnel* niewątpi, że w oświadczeniu tém Rosya naprzód ułożyła sobie sposób wycofania się. Wszakże w r. z. przyjęła sławną notę wiedeńską, lecz zaraz po przyjęciu wysłała komentarz tłumaczący ją w ten sposób, iż nota zamieniła się wprost w żądania księcia Menszykowu w Stambule. Nie będziemy się dziwić, jeżeli rząd rosyjski przyjąwszy 4ry punkta wytłumaczy je w ten sposób; ale lekcya nie będzie stracona, a mocarstwa niemieckie i zachodnie nie będą traktować inaczéj, jak na podstawach wyraźnych, aby uzyskać pokój dobrze określony bez żadnych komentarzy.

Gaz. Wiedeńska zaprzecza wiadomości przez *Lloyda* podanej o zamiarze zwinięcia ministerstw sprawiedliwośc, skarbu i oświecenia w Austryi.

Przyjechali od d. 1go list. do 2go grud.

HOTEL POLLERA. Książe Windisch-Grätz z Galicyi. Hr. Kiński Józef, Hr. Kiński W., Ziegler c. k. rotmistrz z Tarnowa. Bussich Maksymilias c. k. major z familią z Laibach. Erdmann Robert Dr. medycyny, Bartmański Feliks prawnik z Wiednia. Szeligowski Franciszek pełnomocnik z Zatora.

HOTEL DREZDEŃSKI. Haberkorn Ludwik posiadacz fabryki z Raciborza. Jakubenz Jakób właśc. dóbr z żoną z Wiednia.

HOTEL SASKI. Eizner Rudolf z Zakopany. Drochojewski Tytus właśc. dóbr z Galicyi. Ziębicka Zofia właś. dóbr z Tarnowa. Julоszewski Wiktor właś. dóbr z Tarnowa Wagss Floryan obywatel z Mołdawii.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Królewsko-pruskie ministeryum handlu i skarbu na wniosek regencyi gdańskiéj postanowiło, iż mieszkańcy Galicyi i Królestwa Polskiego, handlujący drzewem i zbożem, mogą do końca roku bieżącego, prowadzić ten handel za świadectwami konsulów, lub na mocy innych wiarogodnych dowodów, byle w takowych wyrażoném było, że osoby, którym one służą, używają dobrego imienia, i prowadzą się nieposzlakowanie. Regencya gdańska powyższą decyzę ministeryalną komunikując cesarsko-rosyjskiemu konsulowi w Gdańsku, upraszała go, ażeby wiadomość tę udzielił we właściwéj drodze osobom handlującym, i ostrzegł je, iż od początku roku przyszłego na zasadzie postanowienia o konsensach na handel (Gewerbeschein) powinni handlujący wcześnie się zaopatrywać w świadectwa dobrego prowadzenia się i uzyskać takowe od tych władz miejscowych pod juryzdykcyą których mają zamieszkanie.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 2go grudnia:* — Metaliki 5-proc. $82\frac{1}{2}$. Metaliki $4\frac{1}{2}$-procent. $72\frac{3}{16}$. Metaliki 4-pr. $63\frac{3}{4}$. — 4-pr. z 1852 r. 92. — $2\frac{1}{2}$-pr. $84\frac{7}{16}$. — 1-pr. $19\frac{1}{4}$ z ciągn. — z 1830 r. 250, 302. — Augsburg $127\frac{1}{2}$. — Londyn 12 kr. 15. — Paryż $147\frac{3}{4}$. Akcye Bankowe 1240. — Akcye kol. żel. półn — Ferdyn. —. — — Pożyczka z r. 1851 lit. A. — —., B. — Ost-Donau Dampfsch. —.

Kurs krakowski 2 grudnia. Bankn. aus. żąd. 89 płacą $88\frac{1}{2}$. Pruski kurant żądają $111\frac{1}{2}$ płacą $110\frac{1}{2}$ — Ruble sr. nowe żąd. 104 płacą 103. — Cwancygiery nowe ż. $113\frac{1}{4}$ pł. $112\frac{1}{2}$. — Cwancyg. stare ż. 114 — pł $113\frac{1}{2}$. — Imper. żąd. 36, pł. $35\frac{1}{2}$. — Dukaty austr. hol. ż. $20\frac{2}{3}$ pł. $20\frac{4}{4}$. — 20-franki ż. $36\frac{1}{6}$ pł. $35\frac{1}{2}$. Listy zast. pol. żąd. 99 płacą $98\frac{1}{4}$. — Listy zast. gal. żąd. $87\frac{1}{2}$ pł. 87. — Obligi Indemn. ż. $74\frac{1}{2}$, — pł. 74.

Kurs lwowski d. 29 listopada. Dukat holend. 5 złr. kr. 49. — Dukat ces. 5 złr. 55 kr. — Półimperyał ros 10 złr. 3 kr. — Rubel ros. 1 złr. 57 kr. — Talar pruski 1 złr. 57 kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. 25 kr. — Kurs list. zast. w gal. stan. Instytucie kredytowym: Kupiono prócz kuponów 100 po złr. — kr. — m.k. — Sprzedano 100 po złr. — kr. — — Dawano za 100 złr. — kr. — Żądano złr. — kr. —.

Kurs wiedeński z d. 1 grudnia. Metaliki $82\frac{1}{2}$. Nowa pożyczka $72\frac{1}{2}$. Akcye Banku wiedeńs. 1230. — Akcye kolei żelazn. północ. $180\frac{1}{4}$. Agio od złota $31\frac{1}{4}$ od srebra $27\frac{1}{4}$. Obligac. uwoln. grunt. 73 — Pożyczka ostatnia narodowa $86\frac{3}{4}$.

Kurs wrocławski z dn. 30 grudnia. Banknoty. austr. $78\frac{3}{4}$ żąd. — Bankn. pols. $89\frac{5}{6}$ d. — Listy zastaw. polsk. dawne $89\frac{1}{4}$ ż. nowe 88 żąd. — Listy zast. pozn. 4-proc. $100\frac{1}{4}$ żądają dto. $3\frac{1}{2}$-proc. $99\frac{3}{4}$ żąd. — Koléj Krakow. górn. Szląska $92\frac{1}{4}$ ż.

URZĘDOWE.

N. 13,772. **Kundmachung.** (1183-2-3)

Am 28. September 1854 wurden auf dem Bahnhofe zu Szczakowa 4. Stück preussischen Lotterie-Loose gefunden.

Der Eigenthümer dieser Loose wird aufgefordert, längstens binnen 3. Monaten wegen Zurückstellung des Fundes bei der Kreisbehörde in Krakau unter Nachweisung des Eigenthumsrechtes das Einschreiten zu machen.

Von der k. k. Kreisbehörde.

Krakau am 23. November 1854.

(1182) **Kundmachung.** (2-3)

[N. 27,400.] Das k. k. Handels-Ministerium hat das dem Dr. Teofil Żebrawski in Krakau verliehene ausschliessende Privilegium ddto 29ten September 1853 auf die Erfindung einer an den Lokomotiven und Eisenbahnwägen anzubringenden Vorrichtung zur Befahrung von Steigungen und starken Krümmungen, auf die Dauer des zweiten Jahres zu verlängern befunden; was in Folge h. Erlasses des k. k. Handels-Ministeriums vom 17ten Oktober l. J. N. 23,475 zur öffentlichen Kenntniss gebracht wird.

Von der k. k. Landes-Regierung.

Krakau am 24ten November 1854.

Obwieszczenie.

Wysokie c. k. Ministerstwo handlu, udzielony Dr. Teofilowi Żebrawskiemu w Krakowie wyłączny przywilej z dnia 29 września 1853 r. na jego wynalazek przyrządzenia lokomotywów i wozów kolei żelaznéj w sposób, iżby ta po każdym spadku i na mocnych zakrzywieniach drogi z łatwością prowadzonemi być mogły, postanowiło na rok drugi przedłużyć; co w skutek reskryptu c. k. Ministerstwa handlu z dnia 17 października b. r. N. 23,475 do publicznéj podaje się wiadomości.

Z c. k. Rządu krajowego.

Kraków dnia 24 listopada 1854.

(1193) **Kundmachung** (2-3)

wegen Verfrachtung der Schienen, Oberbau-Eisenmaterialien, Werkzeuge und Requisitten für den Bau der k. k. östlichen Staats- und Eisenbahn von Krakau bis Dębica zu den Lagerplätzen Podłęże, Bochnia, Bresko, Tarnow, Dębica, nach folgenden Quantitäten:

Gemäss hohen Auftrages der k. k. Central-Direction vom 27ten November l. J. N. 10,280 wird zur öffentlichen Kenntniss gebracht, dass die Verfrachtung der im k. k. Bau-Magazin am Krakauer Bahnhof liegenden Eisenmaterialien und Requisitten zu den Lagerplätzen in Podłęcze, Bochnia, Bresko, Tarnow, Dębica, im Wege der öffentlichen Versteigerung mittelst Überreichung schriftlicher Offerte an den Mindestfordernden überlassen wird.

Hierbei wird Folgendes bekannt gegeben:

Zu verführen kommmen nach

nach	Schienen	Platen Nro I.	Platen Nro II.	Schrauben Nägel	Kupplungs Lappen	Kupplungs Schrauben	Approximatives Gew. in W. Ctr ℔.
Podlęże	11,400	11,400	11,400	159,600	22,800	45,600	45,394. 00
Bochnia	6,100	6 100	6,100	85,400	12,200	24,400	24,283. 00
Brzesko	9 300	9,300	9,300	130,200	18,600	37,200	37,032. 00
Tarnów	10,800	10,800	10.800	149,700	21,600	43,200	42,993. 00
Dębica	5.850	5,850	5,850	81 900	11.700	23,400	23,294. 00
Zusammen...	43,450	43,450	43,450	606 800	86,900	173,800	172,996. 00

1) Das Offert hat auf einen 15 kr. Stempelbogen ausgefertigt zu werden.
2) Den Unternehmern steht es frei, Anbothe auf die Verfrachtung der Gesammtmenge, oder nur auf einen der angeführten Lagerplätze, jedoch nicht unter der für einen Depotplatz bestimmten Menge, einzubringen.
3) Die übernommene Verfrachtung muss drei Tage nach erfolgter Übernahme begonnen, und es müssten wenigstens in jeder Woche ohne Rücksicht auf die Witterungsverhältnisse 2000 Ztr. verfährt werden.
4) Die Anbothe sind im Amts-Locale der k. k. Bauleitung für die östliche Staats-Bahn längstens bis zum 13ten Dezember l. J. Mittags um 12 Uhr schriftlich, versiegelt mit der Überschrift: „Anbot zur Übernahme der Verfrachtung der Oberbaumaterialien für die östliche Staats-Eisenbahn" zu übergeben.
5) Jedes Anbot muss mit dem Vor- und Zunamen des Offerenten unterschrieben sein, und die Angabe seines Wohnortes enthalten. Überdiess muss darin mit Bestimmtheit angegeben sein, welche der oberwähnten Quantitäten zur Verfrachtung übernommen, und um welchen Preis mit Einschluss der Auf- und Abladungskosten, dieselbe bewerkstelliget werden wolle, wobei der Frachtlohn eines Zentners ausser der Chausse von $\frac{1}{4}$ zu $\frac{1}{4}$ Meile abgesondert anzugeben ist.

   Der Preis ist entweder pr. Ztr. und Meile, oder pr. Ztr. für die ganze Entfernung anzugeben, und mit Ziffern und Buchstaben auszudrücken.

   Endlich ist dem Offerte die ämtliche Bestättigung der k. k. Staats-Eisenbahn-Baukasse in Krakau, oder eines Provinzialzahlamtes über das erlegte 5% Vadium des entfallenden Frachtlohnes für die zur Verfrachtung übernommene Quantität, entweder in Baaren, oder in haftungsfreien Staatspapieren nach ihrem Börsenmässigen Werthe, beizubringen.
6) Die zu verführenden Materialien werden durch Ausfertigung von Certificaten von den ärarischen Weg- und Brückenmauten, befreit.
7) Das Gewicht der Materialien wird nicht durch Abwage, sondern durch Anwendung des festgesetzsen Normalgewichtes erhoben.
8) Der Unternehmer haftet für die richtige Abstellung der Materialien, so wie er für die durch Beschädigung unbrauchbar gewordenen, und für die fehlenden Stücke, den Ersatz leistet, welcher gleich von dem Frachtlohne in Abzug gebracht wird.
9) Der Frächter erhält bei Übernahme der Ladung einen Frachtbrief in doppelter Ausfertigung. Beide Exemplare sind am Bestimmungsorte abzugeben, wovon das eine daselbst bleibt, das andere mit der von dem exponirten Baubeamten, oder dessen Bestellten versehene Bestätigung über die richtige Übernahme, dem Frächter zurückgestellt wird.
10) Auf Grundlage dieser Übernahmsscheine, und mit Übereinstimmung des Verfährungs-Journal werden vom k. k. Magaziner zu Krakau die Ausweise verfasst, und der bei der k. k. Staats-Eisenbahn-Bau-Kasse zu Krakau, zu behebende Frachtlohn von der k. k. Bauleitung angewiesen.
11) Bis zur Entscheidung bleibt jeder Antragsteller für den Inhalt seines Anbothes rechtsverbindlich, und ist verpflichtet, im Falle der Annahme den förmlichen Vertrag zu unterfertigen.

    Anbothe werden als Kaution zurückbehalten, die übrigen zurückgestellt.
13) Sollte der Unternehmer auf irgend eine Weise seiner eingegangenen Verpflichtung nicht nachkommen, so steht es der k. k. Bauleitung frei, auf dessen Gefahr und Kosten auf jede von ihr zweckmässig erkannten Art gegen jeden beliebigen Frachtlohn einen neuen Vertrag einzugehen und sich aus der Caution und dem übrigen Vermögen des Unternehmers zahlbar zu machen.
14) Für ein Contrakts-Exemplar hat der Unternehmer den klassenmässigen Stempel zu bestreiten.

Von der k. k. Bauleitung.

Krakau am 30ten November 1854.

Inseraty.

ODPOWIEDŹ
WW. PP. Przedpłacicielom
na Słownik Dziennikowo-Polityczny

i wszystkim, którychby to dla wzięcia jakiego udziału na teraz lub na przyszłość choć w cząstce obchodzić mogło, iż przerzeczony *Słownik*, na który przed 2ma miesiącami ogłoszoną była ***przedpłata po 30 i 36 kr.*** — najniższa cena w stosunku do objętości dzieła (10 arkuszy wielkiéj 8ki o 2ch słupach na stronnicy), nie wyjdzie, a to z téj prostéj przyczyny, iż ***miasto zgłoszenia się 1600 osób mniéj więcéj*** (ilości obliczonéj, aby pokryć wszelkie koszta) ***zapisało się ich tylko 43*** — Podpisany przeprasza zapisałych Przedpłacicielów za zawód, acz zastrzeżony na przypadek w Obwieszczeniu, nie spodziewając się, aby to, co najmniejszemi pojedynczo ale licznie zebranemi siłami uskutecznićby się mogło, dokonać się nie dało. Tenże przeto zamiejscowym Przedpłacicielom odsyła szczegółowo resztę każdych 36 kr. na właściwe miejsce — a mianowicie, podług listy wręczonéj mu u Wgo Czecha: WW. PPanom **J. H.** (Rzeszów, Jasionka) — **L.** (Wadowice, Sucha) — **P.** (Jordanów) — **X. G. J.** (Wadowice, Muchacz) — **W. M.** (Łącko, Kamienica) — **W. Ł.** (Czerniowce) — **S. S.** (Rzeszów, Boguchwała) — **S. J.** (Biały Kamień, obw. Złoczów) — **L. L.** (Dubiecko, Nienadowa) — **G. A.** (Bełz, Budynin) — **X. P. P.** (Skałat, Tarnoruda) — **B. J.** (Zborów, Manajowice) — **G. P.** (Grybów, Kęsna dolna) — **J. L.** (Rychcice) — **J. Z.** (Olszanica, Firlejówka) — **X. G. J.** (Radziszów) — Hr. **R. K.** (Rzeszów, Widełka) — **X. S. O.** (Wieliczka) — **G.** (Mielec, Kliszów) — **M. T.** i **M. K.** (Tyśmienica Ottynia, Bednarówka i Targowica) — **R. L.** (Niżniów, Horyhlady) — **B. K.** (Nieżankowice, Kopiatycze) — **O.** (Wojnicz) — **O. L.** (Gdów, Dobczyce) — **X. K.** (Rzegocina) — **M.** (Brzostek) — **X. G.** (Krosno, Źręcin).

WW. PP. zaś miejscowych uprasza się, aby po odbiór swéj przedpłaty do Wgo Czecha księgarni zgłosili się.

Otóż tedy, acz zawiedziona przedpłata w swym celu, nie zawiedziona jednak w rzetelności ze strony proponującego — co wyraziwszy i t. d. (1177-1-3) *Jan Radwański.*

Służący posłany z następującemi książkami:
Ostatni z Nieczujów, Kaczkowskiego, 3 tomy.
Wędrówki Syrokomli, 1 tom.
Obrazy literackie Chodźki, 3 tomy.
Jan Dęboróg Syrokomli, 1 tom.
oddał je niewłaściwie zmyliwszy się w adresie. — Uprasza się łaskawego odbiorcę o zwrot tych książek do „Ekspedycyi Czasu". (1197-2-3)



Dom na piętro wykończony w roku 1838 z sienią do zajazdu, przy trakcie Wiedeńskim, przynoszący teraz czystéj intraty 760 fl. m. k. jest w mieście Łancucie do sprzedania *za bardzo umiarkowaną cenę*, pod korzystnemi dla nabywcy warunkami. Bliższą wiadomość powziąść można pod adresą „Leśniczemu dominikalnemu w Handzlówce, poczta ostatnia Łancut." (1179--2)

Prowent Pleszowski

będzie mał w roku bieżącym znów pewną ilość
cieląt pięknych
6cio-tygodniowych do pozbycia, po cenie złr. 12 sztuka. Zamówienia na takowe przyjmują się na miejscu. (1202-1-3)

Dom handlowy J. Kirchmayera i Syna

ma honor uprzedzić osoby życzące sobie w roku bieżącym, jak innych lat sprowadzić

Kukurudzę amerykańską,

ażeby ilość, jakiéj będą potrzebować, najdaléj do 31go grudnia, w kantorze podpisanych, lub listownie podać zechciały — w dniu następnym bowiem odejdzie obstalunek, który ściśle do zamówionych ilości będzie limitowany.

Kraków d. 2 grudnia 1854. (1201-1-3)

(2-3) Das neu eröffnete
Haupt-Transito-Depot
der k. k. priv.
Ebenfuhrther Gersten-Roll Fabrik
in den neu hiefür hergerichteten Localitäten vor der Taborlinie im Bachmayr'schen Hause empfiehlt sein stetes Lager von
Graupen, Mehl, Kleie und Schrot
zu den billigst festgesetzten Preisen,
und werden alle kleinen wie grossen Bestellungen auf das prompteste effectuirt.
Gefällige Aufträge zu adressiren an
Leopold Bachmayr und Math. M. Fanta, Wien.
(1135)



Fortepian w najnowszym guście i **meble** machoniowe są do sprzedania na Podgórzu przy Magistracie pod Nrem 190. na dole po prawéj stronie. (1172-2-3)

Potrzebny jest Uczeń do Apteki,

posiadający świadectwa z odbytych nauk szkolnych 4éj klassy i moralnéj konduity, zgłosić się może do właściciela apteki Józ. Dąbkowskiego w Krakowie. (1170-2-3)



CIRQUE AMERICAIN
unter Direction von Fedro Belling

Heute Sonntag den 2. Dezember

Zweites Debüt
der amerikanischen Kunstreitergesellschaft
Kasseneröffnung 4 Uhr.
Anfang praecise $\frac{3}{4}$ 5 Uhr.

Preise der Plätze: Loge zu 4 Personen 5 fl. — Sperrsitz 1 fl. — Erster Platz 40 kr. — Zweiter Platz 20 kr. — Dritter Platz 12 kr. CMze.

Billets sind von 11 bis 1 Uhr im Circus und Abends an der Kasse zu haben.

Morgen Montag: Zweite grosse Vorstellung, das Nähere umfassen die Tageszettel.

F. Belling, Direktor.

C. k. teatr niemiecki w Krakowie

Dziś w niedzielę 3 grudnia, z zawieszeniem abonamentu, po raz drugi **Hugonoci,** ***Noc ś. Bartłomieja*** czyli ***Wesele krwawe***, wielka opera historyczna w 5ciu aktach przez Scribego, z muzyką J. Meyerbeera.

We wtorek dnia 5 grudnia, po raz pierwszy: **Cygan w warsztacie kamieniarskim**, krotochwila ze śpiewkami w 3ch aktach, przez Kaysera, muzyka A. Millera.

Podpisana Dyrekcya odebrała w téj chwili wiadomość, iż

SENORA PEPITA DE OLIVA

pierwsza tancerka przy teatrze Don Infanta w Madrycie, pomiędzy dniem 7 a 9 b. m. na zamówione gościnne przedstawienia tu przybędzie.

Zamówienia do lóż i miejsc stałych już z dniem dzisiejszym przy kassie teatralnéj się uskuteczniają. *C. Gaudelius* dyrektor.

C. k. teatr polski w Krakowie.

W poniedziałek dnia 4 grudnia: **Krakowianka,** komedya ze śpiewkami w 1nym akcie. — **Ułan** i **Grenadyer,** komedya wierszem w 1nym akcie. — **Indiana** i **Charlemagne,** wodewil w 1nym akcie.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0°Reaum.	Stan ciep. podług Reaumura	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan nieba	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
1	2	322‴72	+ 3°1	83 3	pplzachodni średni	pochmurno		+ 4°2	— 0°2
"	10	323 88	+ 4 0	77 2	płzachodni mocny	"	po południu deszcz		
2	6	325 04	+ 2 4	83 1	zpłzachodni słaby	"	w nocy deszcz		

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny. w Drukarni Czasu. *Czapliński Antoni*, rządzca drukarni.